

W.

**Ojciec Wenanty Katarzyniec  
franciszkanin  
na tle wspomnień współbraci**

11.

Bardzo ważnym czynnikiem dla rozwoju i wzrostu życia bożego w duszy są rekolekcje. Dusza wówczas w ciszy i skupieniu leczy się z swych niedomagań, czerpie obficie moc do przyszłej walki i pracy nad własnym udoskonaleniem. Jak bardzo cenił tę łaskę O. Wenanty świadczą jego zapiski rekolekcyjne, które pozostawił, są one jakby pamiętnikiem z tych kilku dni poświęconych wyłącznie życiu wewnętrznemu. By nie zmarnować ani jednej chwili tak cennego czasu, oznaczył dokładnie czas każdej czynności, każdego ćwiczenia duchownego. Sam przegląd rozkładu dnia rzuca wiele światła na jego duszę. Czas rekolekcyj nie jest dlań czasem studjów duchownych, zaledwie półtorej godziny poświęca na czytanie duchowne. Rekolekcje, to pora świętych rozmyślań, „w czasie rekolekcyj myśl o tem, co było na poprzednim rozmyślaniu”, to czas „prawdziwej pracy nad sobą”, czas nieustannej i ufnej modlitwy. O. Wenanty stara się przedewszystkiem, by osiągnąć istotny cel tych kilkudniowych ćwiczeń duchowych. Do tego ma mu służyć słuchanie dwóch mszy Św., odmawianie całego różańca, po częście, rano po południu i wieczór, nawiedzenie Przenajśw. Sakramentu. Poznanie stanu swej duszy ułatwi mu rachunek sumienia, odprawiany trzy razy w przeciągu dnia. Po każdym rozmyślaniu następuje punkt oznaczony w rozkładzie dnia: „zapisywanie”. To właśnie zapisywanie dało nam krótki, ale bogaty w treść przegląd pracy młodego zakonnika nad własnym uświęceniem, odchyliło rąbek jego gorącej duszy, która pragnęła zawsze pozostawać w zapomnieniu. W niewielu słowach streszcza naukę rekolekcyjną i zapisuje sobie postanowienie. Nie czyni tego bezowocnie, z przyzwyczajenia tylko, już choćby stan samej książeczki mocno nadwyrężonej świadczy, że często do niej zaglądał.

Postanowienia, zanotowane podczas rekolekcyj, odbytych od 1 do 5 marca 1909 r. utwierdzają nas w sądzie jaki wydali o nim ci, co razem z nim żyli. Przebija w nich przedewszystkiem gorąca miłość ku Bogu, zamiłowanie w życiu prawdziwie wewnętrznem. Ileż jaw miłości zawiera to proste a tak zniewalające serce postanowienie: „Codziennie, od rana do wieczora będę przed każdą czynnością mówić: To dla Ciebie Jezu kochany! Pragnę to tak czynić, jakbyś Ty to uczynił. – Będę się starał, aby mi zawsze przyświecało słońce woli Bożej...” We wszystkim wstępować w ślady Mistrza i pełnić Jego świętą wolę – oto najgorętsze pragnienie Wenantego. Odczuwa jednak, że wiele przeszkód będzie mu zagrażać drogę wiodącą do Jezusa, postanawia więc wyrzec się wszystkiego, coby go odrywało od zamierzonego celu. „Wyrzeknę się wszystkiego, choćby mi to nie wiem jak drogie było, a co mi przeszkadza do zbawienia duszy”. I nietylko „nigdy nie będzie niewolnikiem żadnego stworzenia”, ale wprzęgnie je do pracy nad zbawieniem swej duszy, one podobnie jak u św. Franciszka, mają myśl jego i serce wynosić ku stwórcy wszechrzeczy. W dążeniu do Boga grzech jest największą przeszkodą, grzech śmiertelny całkowicie zrywa związek z Bogiem, grzech powszedni rozluźnia go i osłabia i co najważniejsze prowadzi nieznacznie do upadków ciężkich. Wielką więc okazał O. Wenanty roztropność, gdy postanowił „strzec się najmniejszego grzechu choćby mu umrzeć przyszło”. Zaiste, kto szczerze zobowiązał się pod tym warunkiem unikać drobnych wykroczeń, ten napewno nigdy ciężko nie upadnie. Lecz widzi, że postanowienie to przechodzi jego słabe siły, zatem jako wierne dziecko

Marji chroni się z ufnością pod Jej opiekuńcze skrzydła. „Będę prosił Matki Boskiej o ochronę przed grzechem”. W.

C. d. n.

---

W. Z., *Ojciec Wenanty Katarzyniec franciszkanin na tle wspomnień współbraci – cz. 11*, Pochodnia Seraficka, 5(1929)153-155.